Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie **4500** mk. miesięcznie **1500** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż **100** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | **Wrześnja, wtorek, dnia 6 go marca 1923 r.** | **№ 27**

Nieproszona interwencja

Od dłuższego czasu rząd polski nie był jakoś zasypywany notami z Moskwy, tak że wprost wydawało się to wszystkim dziwne, nieomal że anormalne. Przypominano sobie bowiem specjalne zamiłowanie p. Cziczerina i jego współpracowników oraz zastępców do rozsyłania na cały świat z jakiegokolwiek powodu, a najczęściej zgoła bez powodu potoku not. Był to swego rodzaju sposób propagandy bolszewizmu, gdy przez moskiewskie radjo szły na cały świat napuszane pełne demagogji i sztucznie naciąganych rozumowań wypracowania komunistyczne. Wsiem, wsiem, wsiem... — znaczy wszystkim, wszystkim, wszystkim; taki nagłówek nosiły wzmiankowane noty przeznaczone dla całego świata, czy chciał je czytać czy też nie chciał. Ponieważ Polska znajdowała się pierwsza na drodze tego zalewu, nic też dziwnego, że mieliśmy pod dostatkiem próbek popisowych dyplomacji sowieckiej

I oto od pewnego czasu zaprzestano wysyłać noty. Moskwa zamilkła. Była to wszakże tylko owa przysłowiowa cisza przed burzą, po której z podwójną zaciekłością ma się wszcząć nowa zawierucha. Jesteśmy świadkami jej zaczątków, a co do tupetu i bezczelności nowych popisów p. Cziczerina można śmiało powiedzieć, że sięga on tym razem po rekord, przyczem, jak ów legendowy wilk w owczej skórze, przedstawiciel krwawej Rosji występuje jako obrońca, chce wziąć na siebie rolę rozjemcy i prawi wciąż o tendencjach pokojowych. Naturalnie są to wszystko słowa. P. Cziczerin pisze swoje, a p. Trocki, czerwony Wilhelm sowieckiej Rosji prawi swoje. Jego zaś wywody są bardzo wojownicze. Pozatem wiadomo doskonale, że sowiety mają armję świeżo zorganizowaną przez instruktorów niemieckich, że główny nacisk kładą właśnie na uzbrojenie i wyćwiczenie tej armji, chociażby kosztem największych ofiar ze strony ludności cywilnej, ktora jest formalnie do najwyższego stopnia sponiewieraną w bolszewji. Wszakże jedną mają wspólną cechę wywody p. Cziczerina i przemówienia p. Trockiego: są to wykrętne, kłamliwe popisy i należy je brać z ogromnem zastrzeżeniem, gdyż nawet jeżeli znajduje się w nich choć odrobina prawdy, to jest ona tak znikoma, że trzeba mieć bardzo silnie powiększające szkło dobrej woli, aby ją dostrzedz.

W ten sposób p. Cziczerin w pierwszej swojej nocie powołując się na traktat ryski stawia zarzut Polsce, że bezprawnie oddała sprawę Kłajpedy, a zwłaszcza pasa neutralnego do rozstrzygnięcia Lidze Narodów i ofiarowuje się sam jako pośrednik pomiędzy Kownem a Warszawą. P. Cziczerin zapomina tu, że w traktacie ryskim sowiety wyraźnie zobowiązały się nie mieszać do spraw litewsko-polskich, że wreszcie przyjmowały delegatów Ligi Narodów jak Nansena i innych, którzy spieszyli im z pomocą, że przedstawiciele bolszewiccy brali udział w kongresie sanitarnym, zorganizowanym w roku ubiegłym przez Ligę Narodów w Warszawie, o tem wszystkim zapomina i występuje przeciwko tej instytucji. Jak widzimy, operuje on tu wykrętami i kłamstwem. W drugiej nocie występuje znów tym razem wobec aljantów, jako obrońca Litwy. Nie robi tego zupełnie otwarcie, wszakże protestuje przeciwko rozstrzygnięciu Rady Ambasadorów co do uprawnień polskich, oraz litewskich w porcie kłajpedzkim, przyczem widocznem jest, że chodzi mu tu o korzyści przyznane Polsce. Kiedy bowiem Litwa podstępnie zajęła Kłajpedę, wtedy sowiecki dyplomata nie myślał nawet protestować, a teraz, dla zamydlenia oczu, rzekomo występuje przeciwko oddaniu terytorjum Kłajpedy Litwie, wszakże o co mu chodzi, wskazaliśmy powyżej. To też nieproszona interwencja w jednym i drugim wypadku nikogo zbytnio nie wzruszy, ponieważ przywykliśmy do żydowskiej bezczelności, jak również nikt się nie przestraszy wojowniczych mów Trockiego, gdyż pomimo nakładów na armję w gruncie rzeczy wiadomo, że Sowdepja jest bezsilna.

Expose ministra skarbu

Warszawa, 4. 3. Wczorajsze przemówieni min. skarbu Grabskiego o ustawie sanacyjnej skarbowej trwało 3 godziny i odznaczało się fachową znajomością przedmiotu oraz zdecydowaniem i wiarą w przeprowadzenie zamierzonego celu. Cała Izba wysłuchała tego przemówienia z uwagą, obdarzając mówcę gorącemi oklaskami. Dzisiejsze dzienniki stwierdzają, że minister śmiało przedstawił społeczeństwu groźną prawdę o stosunkach finansowych i roztoczył przed Sejmem swój program naprawy skarbu, przyczem stwierdził, że gruntowna reforma w tej dziedzinie jest kwestją szeregu lat i wymagać będzie ofiar od społeczeństwa. „Kurjer Polski" stwierdza, że przemówienie min Grabskiego cechował z jednej strony brak wszelkiego iluzoryzmu, a z drugiej strony optymizm. Kanclerz skarbu nie żałował ciemnych barw dla przedstawienia sytuacji gospodarczo-finansowej, równocześnie okazując niezachwianą wiarę w przezwyciężenie kryzysu. W podobnym sensie wypowiada się „Kurj. Poranny", który stwierdza, że realizacja programu ministra Grabskiego obciąży niewątpliwie klasy posiadające. Poseł Stroński w „Rzeczypospolitej" oddaje należyty hołd zaletom programu ministra skarbu, stwierdza jednak, że realizacja zamiarów jego możliwa jest jedynie w zmienionach warunkach politycznych, a więc innemi słowy, przy udziale uprupowań prawicowych

Sprawa portu w Gdyni

Sprawa własnego naszego portu w Gdyni staje się coraz bardziej paląca. Mając na względzie dobro polskiej żeglugi morskiej, po wysłuchaniu referetu inż. Rylskiego p. t.: „Najbliższe potrzeby technicznego uposażenia portu gdyńskiego w stosunku do potrzeb aktualnych polskiej marynarki handlowej", oraz po wysłuchaniu opinji szeregu wybitnych rzeczoznawców w sprawach portowych i morskich, Liga żeglugi polskiej powzięła następującą uchwałę: Zważywszy:

1. że już w latach najbliższych port gdański będzie w stanie przepuścić nie więcej jak połowę obrotu handlu morskiego Polski, wskutek czego conajmniej 25 miljonów ton, nie będąc w stanie przejść przez Gdańsk, będzie zmuszona obrać drogę przez porty Niemiec, stawiając przemysł i handel morski w zależności od konkurencji niemieckiej;
2. że niezbędna dla kraju marynarka handlowa oraz rybołóstwo mogą powstać i rozwinąć się tylko, mając za punkt oparcia polski port na polskim wybrzeżu;
3. że dla pomyślnego zwalczania obcych wpływów na Pomorzu, jest konieczne stworzenie polskiego środowiska nad morzem;
4. że obrane przez Rząd Polski miejsce dla portu w zatoce Gdyńskiej odpowiada zadaniom ekonomicznym, a ze względów technicznych najbardziej nadaje się do stworzenia tam portu;
5. że obecnie asygnowane sumy na budowę portu w Gdyni są zupełnie niewystarczające, gdyż przy teraźniejszym tempie prowadzenia robót, port może być częściowo wybudowany za 50, a może i więcej lat, zaś handel polski, nie mając ujścia, znajdzie się w położeniu krytycznem już za 5 lat.

Liga żeglugi polskiej uchwaliła zwrócić się do czynników rządowych, wskazując im na imperatywną konieczność poczynienia najbardziej spiesznych i energicznych kroków ku stworzeniu w przeciągu 5 lat portu w Gdyni, obliczając na obrót roczny conajmniej 2 miljony ton.

Wobec ciężkiej sytuacji finansowej Państwa jest wskazane udzielenie najdalej idących ułatwień poważnej i odpowiedzialnej inicjatywie prywatnej we wzięciu udziału w budowie portu.

Najważniejsze jest na razie wykonanie budowli kapitalnych ewentl. portu i jednego basenu wewnętrznego.

Igraszki panów z lewicy

Warszawa, 3. 3. Wczoraj odbyło się w salach prezydjum Rady Ministrów zebranie wydane przez prezesa Rady, na które zaproszono prezydja wszystkich klubów, popierających rząd. Byli więc z klubu „Piasta" pp. Witos, Kiernik, Bryl, Dąbski, Pluta; z „Wyzwolenia": pp. Thugutt, Putek i Wojewódzki; z N. P. R. pp. Wachowiak i Chądzyński; z P. P. S.: Barlicki, Daszyński, Diamand i Piotrowski; z klubu ukraińskiego p. Wasyńczuk; od „chliborobów" ks. Ilkow; z klubu białoruskiego Klinowski. Ze strony rządu byli oprócz p. Sikorskiego pp.: Grabski, Ossowski, Łopuszański, Darowski, Skrzyński i Hartleb. Zebranie trwało od 9 do 12-ej w nocy. Nastrój panował bardzo ożywiony i serdeczny. P. Witos wypił bruderszaft z p. Thuguttem, p. Diamand śpiewał po ukraińsku.

Regulowanie płac według miernika złotego

Łódź, 3. 3. Wczoraj odbyło się tu zebranie delegatów związku zawodowego „Praca", na którem uchwalono m. in. żądać wprowadzenia złotego polskiego jako podstawy regulowania płac robotniczych, a to w ten sposób, by płace obecne przeliczone były na złote polskie według kursu franka szwajcarskiego, następnie zaś, by ustalono co dwa tygodnie wysokość tego kursu według giełdy pieniężnej, przyczem różnica do 5 procent nie byłaby brana w rachubę. System ten miałby obowiązywać we wszystkich przedsiębiorstwach w Państwie.

Unifikowanie kłajpedzko-litewskie

Berlin, 3. 3. Według doniesień prasy kłajpedzkiej, granica kłajpedzka celna ma być zniesiona dnia 8 marca r. b.

Dookoła uznania granic wschodnich

Paryż, 3. 3. „Le Matin" stwierdza, że konferencja zbada sprawę wschodnich granic Polski w duchu dla niej życzliwym. Dziennik zaznacza, że decyzja konferencji ambasadorów zapadnie w ciągu kilku dni

Reorganizacja administracji

Warszawa, 3. 3. Wczoraj odbyła się w gmachu Rady ministrów konferencja naczelników wydziałów w sprawie reorganizacji administracji i w sprawach osobistych, związanych z redukcją urzędników w ministerstwach.

Zwrot zagrabionego mienia

Warszawa, 3. 3. Na stację graniczną Niegazele przyjechało wczoraj z Rosji 14 wagonów maszyn, zwróconych na podstawie Traktatu ryskiego.

Bolszewicy w obronie wielożeństwa

Ryga, 3. 3. Donoszą z Moskwy: Sowjecki trybunał rewolucyjny nie potępia wielożeństwa. W motywach do jednego z wyroków w takiej sprawie powiedziano, że wielożeństwo jest tylko obyczajem a nie prawem i że to co jest dozwolone mahomedanom, nie może być zabronione innym obywatelom.

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

23) Powieść historyczna z roku 1848

— Co to za głupstwo! Dlaczego mnie brałeś na ręce jak dzieciaka? Byłabym sama przebiegła po kładce bez zabrudzenia bucików, — strofowała go dziewczyna, cała w ogniu i tocząc dokoła błędnie wyiskrzonemi oczyma, mruknęła obrażona:

— To nie sztuka! To ja także potrafię. A ty mnie masz za berbecia.

Chłopak bronił się słabo, bo serce biło mu w piersi młotem. Podniósł się w nim oszołomiający zmysły tuman, drżenie febryczne szło przez niego upojonym prądem tak, iż znieczulony głuchł na jej wymówki. Przez tę chwilę przelotną, gdy oplatając jej kolana, miał ciężar jej ciała na piersi, a ręce jej na szyi, zrodziło się w nim uczucie czarowne, w którego cieple słabł wobec tej dziewczyny i istotą swoją korzył się w bezmiernej uległości.

— Kładka chwiała się — mruczał pokornie. — Byłabyś się pośliznęła i zabłociła buciki.

— Muszę biec do domu! — dorzuciła Ewusia zmieszana i wyciągnęła do niego rękę z pewnem wahaniem, zakłopotaniem czy lękiem.

Coś zmąciło harmonię pary zgranych urwisów, wprowadziło miedzy nich pierwiastek niepokoju a nawet rozbratało trochę, bo ocknęło się poczucie płci i przeciwstawiło mężczyznę kobiecie. A chociaż następnego dnia stosunek ich przybrał zwykłe pozory, były w nim jednak z jednej strony nieco galanterji, z drugiej żalobności.

Odtąd Ewusia panowała w jego myślach ponad wszystkimi i, spoczywając na słomie w rzędzie uśpionych towarzyszów broni, miał wrażenie, że wizja jej spływa nań spowita w obłok przedziwnego ciepła, żar siejącego w żyłach, i że niema nic na świecie tak miłego i drogiego, jak ona.

Obiecał pisać do niej, lecz nie zdziałał jeszcze nic, czem mógłby się pochlubić i uprawnić zaszczyt, jaki go spotkał. Był już nie kandydatem na żołnierza, lecz polskim żołnierzem. Wszelako zawdzięczał to wyłącznie protekcji Mroczka i dubeltówce, w braku broni palnej, uchodzącej za cenne narzędzie żołnierskie.

Ale on złoży dowód, że jest strzelcem co się zowie!

Rozbudzona wyobraźnia malowała mu przed oczyma zawieruchę bitewną i krwawe zapasy z Prusakami. Wszystko, co czytał i posłyszał o bojach od emigrantów odtworzyło się plastycznie przed wzrokiem duszy. Wcielając się w bitwę, mierzył skalę swego męstwa, rozniecał zapał, przygotowywał się wewnętrznie na wielką godzinę próby. I w młodej piersi, prężącej się do czynu, wrzało gorące pragnienie walki.

Jakże to rzekł książę Józef w najwyższym momencie życia?... „Bóg mi powierzył honor Polaków".

VI.

W kałuży krwi.

Po odjeździe Wosia jezioro straciło urok w oczach Ewusi. Zresztą nastały dni dżyste, deszcz przepadywał, po sklepieniu niebios włóczyły się brudne chmury ogoniaste, nad rozmiękłemi polami wisiała osmętna szarota, gasząca uśmiechy zieleni, oceniająca oblicze wiosny.

I nie było czasu na przejażdżki po wodach jeziora. Odezwa komitetu, wzywająca do składania datków pieniężnych, sreber stołowych i kosztowności na cele narodowe oraz płócien, lnu, wełny na torby, der i wojłoków dla żołnierzy, zmobilizowała patrjotyczne niewiasty po dworach. Gdzie biło serce polskie, starano się przyłożyć rękę do wyekwipowania krajowej siły zbrojnej i do zaopatrzenia obozów w żywność

Więc Ewusia zaprzęgła do kołowrotków siostrę i dziewczęta dworskie, skupowała wełniaki, zapasy mąki i krup, dobierając się fortelami do starych pończoch pani matki, z którą trzeba było staczać wojnę o każdą drobnostkę. Niekiedy zaś wpadała konno do Jankowa, by przekonać się, czy nie pozostała w tyle za pannami Koszutskiemi i wywiedzieć się, co i gdzie żołnierzom najpotrzebniejsze.

Smiechy i śpiewy rozlegały się w jadalni, wtórzyły warczeniu kołowrotków i wytwarzały nastrój tem weselszy, że w dziewczętach grało przez Ewusię podsycane poczucie, iż pracują dla dobra żołnierzy polskich. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowy zamach na lasy polskie

Warszawa, 2. 3. Onegdaj odbyła się w Ministerstwie Robót Publicznych ponowna rozprawa ofertowa o wydzierżawienie wyrębów leśnych w ilości 500 tys. m. kub. drzewa budulcowego w dawnych lasach ks. Jerzego Lubomirskiego w Rozwadowie, jeszcze przez rząd austrjacki zakupionych na cele odbudowy kraju.

Pierwszą rozprawę ofertową unieważniono wskutek protestu posła Rymara przeciw oddaniu 6 tysięcy morgów lasów w ręce zagranicznych przedsiębiorców żydów i Niemców.

Do obecnej rozprawy stanął szereg firm. Najlepszą dla rządu ofertę wniósł p. Bystrzycki, wielki przedsiębiorca drzewny w Przemyślu, ale koncesję otrzymała inna spółka składająca się z 3-ch firm: „Wielkopolski przemysł drzewny", „Oberschlesische Holzindustriegesellschaft" i ks.Lubomirski. Pierwsza firma jest nieomal czysto niemiecko-żydowska, a utrzymała się dlatego, że prezesem jej rady nadzorczej jest b. prezydent ministrów p. Leopold Skulski i że zabiegi jego gorąco popierali przywódcy „piastowców". Druga firma składa się z baronów i żydów niemieckich, rezydujących we Wrocławiu. Dodać należy, że „Wielkopolski przemysł drzewny zastrzegł sobie w warunkach przedłożonych ministerstwu, prawo wywozu drzewa tak surowego jak i przerobionego do Niemiec. Sprawa ta jest sensacją dnia w kołach przemysłowo-politycznych.

200 miljardów na zabudowanie Polski

Dążąc do ożywienia ruchu budowlanego, ministerstwo skarbu zamierza ułatwić przedsiębiorstwom budowlanym korzystanie z kredytów w P. K. K. P., których ogólna cyfra wyniesie około 200 miljardów, z górą. Kredyty te mają być narazie udzielane w formie zaliczek zwracanych w chwili otrzymania przez przedsiębiorców obligacyj budowlanych. Obligacje mają być wydane w złotych. Suma obligacyj, które będą wypuszczone w roku bieżącym, wynosić ma około 25 miljardów złotych. Zaliczki dla przedsiębiorstw budowlanych wydane będą również w złotych.

W obłędzie teutońskim

Berlin, 3. 3. Na krajowym kongresie partyjnym niemieckiej nacjonalistycznej partji przemawiał znów b. minister i przywódca nacjonalistów niemieckich Hergt, który, jak wiadomo, tak nieomylnie przepowiadał skuteczność nie ograniczonej działalności niemieckich łodzi podwodnych w czasie wojny. Hergt m. in. mówił: Zgadzamy się na humanitaryzm, lecz miara przebrała się. Nie wolno nam dłużej mówić o pojednaniu i porozumieniu. Dziś cała rzecz leży w tem, by wzniecić furror theutonicus. Nasza zwycięska walka oporna zapisze się na wieki w dziejach świata. Nie damy węgla, nie damy również Renu. Wzywam naród do walki, jeśli nie inaczej, to nawet wbrew tym, którzy są innego zdania.

(Hergt już raz prowadził naród do takiej zwycięskiej walki. Czy i tym razem świetne czasy Wilhelmów, Hindenburgów i in. wpłyną na Niemcy, zaślepione do tego stopnia, jak obecnie, to pokaże już najbliższa przyszłość.

Barbarzyńskie wyroki bolszewickie

Charków, 4. 3. W Winnicy ukończono proces przeciw organizacji narodowo - oświatowej „Proświta", którą władze sowieckie oskarżyły o zabójstwo szeregu działaczów komunistycznych na wsi i dotrzymywanie kontaktu z atamanem Galczewskim oraz Petlurą. Z 96 oskarżonych 84 skazano na śmierć, pozostałych zaś 12 na więzienie i konfiskatę mienia, przyczem do nikogo z nich nie zastosowano amnestji. Barbarzyński ten wyrok, przypominający najsroższe czasy carzewszczyzny, wywołał silne wrzenie wśród mas ukraińskich, stale prześladowanych przez bolszewików.

Rozszerzenie okupacji nad Ruhrą i Renem

Paryż, 3. 3. Rząd francuski zawiadomił urzędowo ambasadora niemieckiego o zajęciu przez wojska okupacyjne fortów w Karlsruhe i Mannheimie, oraz warsztatów kolejowych w Darmstadt, które dokonane zostało w następstwie sabotażu w kanale Herne, gdzie puszczono umyślnie na wodę 2 trafty w celu przeszkodzenia żeglugi.

Paryż, 3. 3. Jak donoszą ze Strassburga, wojska francuskie przekroczyły dzisiaj rano Ren pod Maxau celem zajęcia kilku miejscowości fortecznych, przyczem posunęły się równocześnie w kierunku Karlsruhe i Mannheim. Forty Karlsruhe i Mannheim zostały zajęte w celu ułatwienia kontroli celnej sojuszników.

Düsseldorf, 4. 3. Wczoraj komisja, spełniająca czynności, związane z rozbrojeniem policji w Bochum, wykryła arsenał broni, w którym znajdowały się kulomioty, armaty, zapasy amunicji i materjałów wybuchowych.

Düsseldorf, 3. 3. W celu przyjścia z pomocą ludności robotniczej, wojskowe władze wczoraj otworzyły w Essen na próbę magazyn z artykułami żywnościowemi, który w pierwszym dniu sprzedał towarów za 700 000 mrk. Wobec nadzwyczajnego powodzenia tej akcji postanowiono otworzyć podobny magazyn w Brakel.

Düsseldorf, 3. 3. Wczoraj odjechały 3 pociągi z węglem do Francji, oraz 3 do Belgji. Policja bezpieczeństwa w Gelsenkirchen została wczoraj rozbrojona. Aresztowano 12 oficerów oraz 300 żołnierzy, którzy usiłowali na samochodach ciężarowych przedostać się do strefy nie okupowanej.

Katastrofa bezrobocia w Niemczech

Düsseldorf, 4. 4. Z nie zajętego terytorjum Niemiec przybywa stale na terytorjum okupowane wielka liczba bezrobotnych. Bezrobocie w Niemczech przybiera zastraszające rozmiary. W samym Berlinie mia się znajdować około 100 tys. bezrobotnych.

Mackensen w Moskwie

Londyn, 1. 3. Prasa tutejsze donoszą z Rewla, że Marszałek Mackensen przebywa obecnie w Moskwie, gdzie organizuje armję, która składać się będzie z dawniejszych jeńców wojennych poddanych niemieckich i austrjackich oraz żołnierzy armji czerwonej.

Obrazki z niedoli inwalidzkiej.

Obywatelka K. zgłasza się w biurze Głównego Wydziału Opiekuńczego nad Inwalidami Wojennymi. Z sobą przyprowadziła maleńkiego, nierozwiniętego chłopca 15-letniego, którego znalazła pewnego dnia, późną nocą śpiącego na kamiennej posadzce ustępu. Macocha, stale go katująca, wypędziła pacholę z domu. Maltretuje młodszego jego braciszka. Ojciec obojga zatracił wzrok na polu walki. Od kilku tygodni uczy się szczotkarstwa w Domie Ociemniałego Żołnierza w Bydgoszczy.

Któż zmieni los nieszczęśliwych dziatek i ciężko dotkniętego ojca? — Główny Wydział Opiekuńczy nad Inwalidami Wojennymi pospieszył z pomocą. — Dzieci przytulił, nakarmił, przeciw matce brutalnej wystąpił...... Takich wypadków dziesiątki!.....

A czyś Ty już coś dał na Inwalidów??

Kupujcie dyplomy inwalidzkie w miastach u Policji Państw. na powiatach u pp. Starostów i Inspektorów Szkolnych.

Z miasta i dalszych stron

Wrześnie, dnia 2-go marca 1923 r.

* **Na mocy nieścisłej informacji** ogłoszono w Orędowniku Wrzesińskim, że jarmark odbędzie się we Wrześni we wtorek dnia 6 marca. Jest to mylne gdyż urzędowo przez województwo zatwierdzona **data jarmarku jest wtorek, dnia 20-go marca 1923 roku.**

* **Na rzecz Ochronki wrzesińskiej** urządza Zarząd Ochrony pod kierownictwem p. Izab. Krzyżagórskiej w czwartek dnia 8. bm. w sali p. Knechtla przedstawienie bajki dramatycznej w 5 aktach „Królowa Śnieżek". Rzecz bardzo piękna wystawiona siłami dzieci, dobrze wyćwiczonymi z dużym nakładem pracy, czasu i kosztów, ściągnąć powinna ze względu na piękny cel i miłą rozrywkę jak największej publiczności. Początek przedstawienia o godzinie 8. Próba generalna dla dzieci i młodzieży we wtorek 6 marca o godz. 3 popołudniu. Bliższe szczegóły podają afisze.

* **Cykl odczytów.** Pierwszy z zapowiedzianego cyklu odczytów w auli gimnazjalnej urządzonych w czasie postu przez grono nauczycielskie tutejszego gimnazjum wypełnił w sobotę odczyt dyrektora p. Romanowicza „O Wyspiańskim". Dość licznie zebrana publiczność wypełniła aulę i wysłuchała bardzo interesujące i żywo przez prelegenta przedstawionej akcji w dramatach wielkiego pisarza i artysty i myśli przewodniej w dziełach jego, wynosząc wrażenie dodatnie z korzyścią spędzonego wieczoru.

* **Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków** im. Wl. Wiewiórowskiego we Wrześni odbyło się w niedzielę, 4 bm. Po zagajeniu przez druha prezesa i odczytaniu protokółu sekretarza wygłosił druh Kaliszewski piękny odczyt p. t. „Oblężenie Warszawy". Nawiązując do tegoż, apelował druh prezes do zebranych, aby, idąc śladem wielkich bohaterów naszych, bez różnicy stanu, pracowali i żyli dla Ojczyzny. Następnie zdał skarbnik druh Dzieciuchowicz sprawozdanie kasowe z odbytej w dniu 27 grudnia uroczystości. Dochód wynosił 192.390 mk. rozchodu zaś było 140.850 mk. (w tem 60.000 mk. na zakup drzewca i orzełka do sztandaru), tak iż pozostało 51.540 mk., z której to sumy 50.000 mk. przeznaczono na budowę pomnika dla poległych. W komunikatach zarządu wyjaśnił druh Kaliszewski sprawę oznak i czapek, których nabycie z powodu zbyt wygórowanych cen na trudności napotyka, dalej, iż Tow. tutejsze przydzielono zostało do okręgu śremskiego oraz, że w jedną z najbliższych niedziel odbędzie się z ramienia P. K. U. przegląd wszystkich towarzystw wojskowo-wychowawczych, w ktorym i nasze towarzystwo udział weźmie. Przemawiali następnie druhowie dyr. Wroniecki, Koczorowski, Lange i Jerzykiewicz jun. Uchwalono urządzić po Wielkiej Nocy przedstawienie amatorskie. Następne zebranie, które odbędzie się 25 bm. będzie rocznem walnem zebraniem. Po odśpiewaniu „Użyjmy dziś żywota" solwował prezes druh Trawiński zebranie hasłem „Wolność". I-ra.

* **Zwłoki noworodka.** W piątek popoł. znaleziono na cmentarzu katolickim we Wrześni w kartoniku opakowane zwłoki noworodka rodzaju męskiego. Śledztwo za wyrodną nieznaną matką w toku.

* **Powołanie rocznika 1897.** Pisma donoszą: Szeregowi rezerwowi rocznika 1897 powołani zostali na 8-tygodniowe ćwiczenia od 15 marca do 5 maja włącznie. Do wzięcia udziału w ćwiczeniach obowiązani są wszyscy szeregowi rezerwy 1897, którzy przez władze polskie poborowe uznani zostali za zdolnych do służby we wojsku stałem, kategorji A.

* **Do Panów Kupców** zwraca się Towarzystwo „Pomoc Inwalidom" — Poznań. Fredry 7, tel. 3997 — z uprzejmą prośbą, aby zechcieli nabyć większe ilości 10-markowych znaczków inwalidzkich, celem dołączenia tychże do towarów, jak np. do butelek wina, wódek, czekolad, bombonierek, pierników, ubrań itd. Tylko tym sposobem można unikać stałego kołatania o pomoc. Niech każdy z pp. Kupców i Przemysłowców rozłoży ten zupełnie nieznaczny podatek na wszystkich konsumentów, zgodnie z przysłowiem: „Ziarnko do ziarnka — zbierze się miarka".

— **Gdańsk.** (Zbrodnia dokonana przed dawnym czasem.) W tych dniach pewien właściciel przedsiębiorstwa przewozowego przy Halbe-Allee, chcąc założyć rurę pod podłogę w oborze, znalazł tam szkielet ludzki, który, jakkolwiek był nieco zmurszały, trzymał się jednak dość dobrze. Jak się zdaje, szkielet przeleżał tam kilkadziesiąt lat i pochodzi prawdopodobnie z morderstwa rabunkowego, jakiego tam kiedyś dokonano.

Rozmaitości

+ **Dla każdego autobus.** Pewne towarzystwo autobusów w Londynie daje możność każdemu ze swych szoferów stania się właścicielem jednego z autobusów, należących do Towarzystwa. Oto każdy z szoferów składa 10 szylingów tygodniowo, a gdy suma składek dochodzi do 2000 ft. szterlingów, wówczas odbywa się losowanie, któremu z szoferów ma przypaść autobus w udziale. Szczęśliwy wygrywający staje się właścicielem autobusu i występuje z Towarzystwa, a jego koledzy czekają na swoją kolej.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 26-go lutego do 4-go marca 1923 r. zgłoszono 13 urodzeń z tych: 6 z miasta i 7 ze wsi; zgłoszono następujące zgony: Michalina Ritter, urodzona Olek z Czekuszewa, 67 lat; Marja Fechnerówna z Sokolowa, 6 tygodni i 4 dni; Stanisława Robaszkiewiczowa, urodzona Wojcińska z Wrześni, 35 lat; Marjanna Giżewska z Wrześni, 4 tygodnie; Barbara Dutkiewiczowa, urodzona Słomka z Wrześni, 68 lat; Marjanna Wiertelakówna z Wrześni 15 minut; Teofila Jakubowska, urodzona Piasecka, wdowa z Wrześni, 84 lata.

Za tak serdeczne dowody współczucia okazane nam po zgonie ukochanej matuchny naszej oraz za liczny udział w pogrzebie składamy wszystkim, którzy się do tego przyczynili nasze serdeczne

podziękowanie!

Jakubowskie.